

opusdei.org

„Mam nadzieję jeszcze trochę w życiu zobaczyć”

Victoria López-Amo ma obecnie najdłuższy staż wśród kobiet w Opus Dei. W kwietniu 2019 roku skończyła sto lat. Z pochodzenia Hiszpanka, ma obywatelstwo gwatemalskie. Bardzo kocha życie, w którym chce jeszcze trochę zobaczyć.

14-02-2020

Victoria López-Amo urodziła się w hiszpańskim Alicante. Po jedenastu

latach spędzonych we Włoszech, od 9 maja 1958 roku mieszka w Gwatemali. Trzy lata wcześniej pierwsze kobiety z Opus Dei rozpoczęły pracę apostolską w Ameryce Środkowej. W tym samym roku nabyła obywatelstwo gwatemalskie ze wszystkimi tego konsekwencjami. Kuchnię gwatemalską zna tak dobrze, jak hiszpańską i włoską.

Ma wesołe usposobienie, błysk w oczach i chęć do życia. Pochodzi z rodziny, której członkowie żyją długo. Jej rodzice – nauczyciele – postanowili przeprowadzić się do Walencji, aby zapewnić dzieciom lepsze wykształcenie, a konkretnie studia na uniwersytecie.

Kilka miesięcy temu skończyła sto lat życia. Z radością się do tych urodzin przygotowywała i je przeżywała. I nadal cieszy się życiem.

Victoria z pasją przeżywa terażniejszość. W Gwatemali właśnie zmienił się rząd. Liczyła dni do daty ceremonii inauguracji, aby móc ją zobaczyć w telewizji. W ten sposób śledzi wydarzenia w kraju, a jeszcze bardziej znaczące okazje rodzinne. Teraz przygotowuje się do 90. rocznicy dnia, w którym św. Josemaría zrozumiał, że Bóg chce, aby w Opus Dei były kobiety.

„Osiągniemy wielkie zwycięstwo!”

Wspomina, jakby to było wczoraj, 23 marca 1944 roku. Tego dnia jej brat Ángel przedstawił ją św. Josemaríi. Dowiedziała się od niego, na czym polega powołanie do uświęcania życia codziennego i niedługo potem poprosiła o przyjęcie do Dzieła. Kiedy się przedstawiła, św. Josemaría zażartował z jej imienia i powiedział z humorem: “osiągniemy wielkie zwycięstwo” (po hiszpańsku *victoria* znaczy zwycięstwo). Następnego

dnia rano św. Josemaría odprawił Mszę dziękczynną za jej powołanie przy ołtarzu Matki Bożej de los Desamparados, w której uczestniczyli tylko ona i jej brat. Przez następne miesiące pracowała w administracji domu studenckiego na ulicy Samaniego.

Victoria poprosiła o przyjęcie do Dzieła cztery dni po błogosławionej Guadalupe Ortiz de Landázuri i od tego momentu poświęciła swoje życie Opus Dei. Mając zdolności pedagogiczne, rozwinęła nadzwyczajną zdolność w prowadzeniu lekcji z formacji duchowej, doktrynalnej i zawodowej, szczególnie kucharskiej. Ma dar opowiadania. Żywy ton głosu, podawanie różnych szczegółów wydarzeń, a także wyczuwalna we wspomnieniach wdzięczność sprawiają, że słuchający mają wrażenie, jakby sami to wszystko przeżyli. Wszędzie, gdzie mieszkała,

zajmowała się nauczaniem, zarówno młodzieży, jak i kobiet zamężnych, w różnym wieku i z różnych środowisk.

Victoria zaangażowała się w sprawy, o które Bóg ją prosił, a które jej samej nigdy nie przyszłyby do głowy.

Realizowała w ten sposób owo *soñad y os quedaréis cortos* (miejcie marzenia, a zostaną one przekroczone), o którym mówił im św. Josemaría. Jeszcze w Madrycie pracowała w administracji akademika Moncloa, w którym mieszkało 118 studentów. W zarządzaniu była odpowiedzialna za kuchnię. „Karmić 118 głodnych młodych ludzi trzy razy dziennie!”. Na początku obranie jednego ziemniaka zajmowało jej kilka minut. Bardzo szybko nabyła takiego doświadczenia, że ziemniaki „tańczyły” w jej rękach. Rozbawiona pokazuje bicepsy, które jeszcze dziś widać na jej ramionach. Wyrobiła je sobie, ubijając ciasta ręcznie,

ponieważ w kuchni nie było jeszcze urządzeń gospodarstwa domowego napędzanych prądem.

Drugi raz wróciła do tej pracy w Salto di Fondi, w domu położonym na włoskim wybrzeżu. Miała za sobą początki działalności apostolskiej w Neapolu. Z inicjatywy błogosławionego Alvaro del Portillo dom Salto di Fondi służył między innymi temu, aby osoby, które przyjeżdżały do Rzymu, spędzały w nim jakiś czas na bardziej intensywnej formacji.

„Nic człowieka nie przestraszy”

Szybko zrozumiała, że w Dziele „nic człowieka nie przestraszy. Bóg prosi, daje łaskę i wszystko wychodzi wspaniale”. Kiedy nie było nic więcej, tylko jeden ośrodek w Madrycie, Jorge Manrique, Victoria usłyszała z ust św. Josemarii, że one – kilka młodych kobiet – zobaczą, jak będą powstawały domy mody, szkoły

dla kobiet ze wsi, uniwersytety, przychodnie lekarskie oraz wiele innych inicjatyw tam, gdzie będą osoby z Opus Dei. Nigdy nie miała wątpliwości, że spełni się to, co mówił Założyciel. Starła się zarazić się gorliwością św. Josemarii w szerzeniu królestwa Chrystusa na całym świecie.

Kiedy w 1958 roku przyjechała do Gwatemali, był tam tylko jeden ośrodek Opus Dei w centrum miasta. Sześćdziesiąt jeden lat później widać jak rozwinęła się praca apostołska i spełniło się to, co usłyszała od św. Josemarii: dziś w Ameryce Środkowej istnieje oferta edukacyjna i formacyjna dla dziewcząt, dla kobiet ze wsi i kobiet pracujących, jest Uniwersytet *Istmo* i wiele innych inicjatyw. Pytamy, co myśli, widząc tyle owoców ewangelizacji i pamiętając, że na początku nie było praktycznie nic. Victoria odpowiada

prosto: „choć na początku nie było tego wszystkiego... ale już było!”.

Mając sto lat, wierzy, że zdąży zobaczyć „jeszcze troszkę więcej” z rozwoju Opus Dei w tym regionie. „Dzieło jest jak *morze bez brzegów*”, stwierdza, posługując się słowami św. Josemaríi.

Nas, które mamy szczęście znać Victorię, uczy ona, że można pamiętać przeszłość i być za nią wdzięcznym, przeżywać z pasją teraźniejszość i pragnąć kolejnego dnia podarowanego nam przez Boga.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/mam-nadzieje-jeszcze-troche-w-zyciu-zobaczyc/> (19-03-2026)